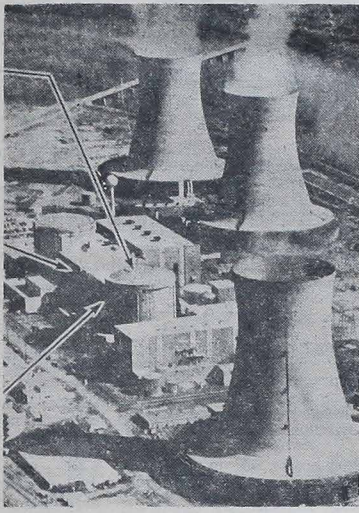


ROCZNICA EKSPLOZJI W CZARNOBYLU

Wszyscy do dziś pamiętają straszną katastrofę nuclearną w Czarnobylu. Rok temu fakt ten spowodował wiele sensacji. Pozostał także wiele dramatycznych skutków i wywołał niepokój całego świata.

Później sędziwi, że mogło dojść do tzw. “syndromu Chin” tj. do niekontrolowanej eksplozji, która mogłaby zniszczyć wszystkie dookoła. Warunki klimatyczne sprawiły, że radioaktywność przeniosła się do atmosfery i rozprzestrzeniła się po całej Europie. Około 135 tysięcy osób zostało zarażonych i zmarło o wiele więcej niż 35 osób.



Elektrownie nuklearne mające służyć ludzkości stały się jej zagrożeniem.

Reaktor Nr 4 elektrowni Czarnobyla, eksplodował, na skutek niedopatrzania i nieumiejętnego manipulowania systemem oziębiającym, o 1 godz. i 24 min., 26 kwietnia 1986 roku, w sobotę. Natychmiast próbowano przy pomocy wielkiej ilości mieszanki złożonej z piasku i innych elementów, ugasić pożar. Około tysięcy osób zostało zarażonych promieniami i poparzonych. W obrębie 30 km, 135 tysięcy mieszkańców ewakuowano do dalszych miejscowości.

Po przejściu krytycznej fazy, praca nad oczyszczeniem skutków eksplozji okazała się o wiele trudniejsza niż to przypuszczano. Trzeba było wielkiego wysiłku technicznego i ludzkiego by odizolować reaktor od styczości z ziemią i atmosferą. Jeszcze przed zamknięciem go w olbrzymiej kuli betonowej trzeba było zbudować wielką tamę podziemną by nie dopuścić do przecieków z reaktora do ziemi. Skonstruowano tamę o długości 7,5 km przy rzece Pripyat by odizolować elektrownię od strumienia wody.

Czarnobyl było miasteczkiem bukolicznym zaplanowanym jako przykład współczesnego budownictwa. Stało się miastem widmem. Jego mieszkańcy zostali przeniesieni do 56 wiosek naprzecde zbudowanych. Reaktor nr 4 zostanie zamknięty na czas nieokreślony, na wieki czy tysiąclecia. Praca nad odkazaniem terenu trwa nadal.

Wypadek w Czarnobylu, jest jednym z całej serii wypadków jakie się zdarzyły na całym świecie. Pismo niemieckie “Stern” podało, że tylko w roku 1986 było ich 80. Żaden nie został podany do publicznej wiadomości. Według informacji Instytutu Światowego Obrony przed Zagrożeniem Nuklearnym, żaden z 26 krajów, które używają energię atomową, nie wie w jaki sposób zdemonstrować reaktory atomowe, nie nadające się już do użytku.

Rząd Gorbaczowa początkowo próbował zataić rozmiary katastrofy. Później jednak rozpoczął informować coraz dokładniej. Świat cały z niepokojem śledził przebieg wypadku. Do dziś patrzy z trwogą na niebezpieczeństwo, które zagraża przy nieumiejętnym użyciu energii nuklearnej.

REFORMY... REFORMY?

Szeroko reklamowany ale powolnie wprowadzany postęp reform w Polsce, zapoczątkowanych przez “Solidarność” w bezkrawkiej i pokojowej rewolucji, natrafia na widoczny brak ochoty ze strony rządu generała Jaruzelskiego. W zeszłym roku, na zjeździe partyjnym, wiele się mówiło o reformach gospodarczych, ale niewiele z tych rozmów wynikało. Oczywiście nikomu się nie spieszy, bo jak to mówił rzecznik Jerzy Urban: Rząd zawsze się wyżywi!

Pod naciskiem ekonomistów, a nawet pro-reformowych związków zawodowych Jaruzelski zapowiedział obecnie nowy kurs liberalizacji. Podobno na zmianę stanowiska wpłynął fakt, że Gorbaczow rozpoczął proces reform u siebie w domu. Nie ulega wątpliwości, że Polska, jako kraj pozbawiony suwerenności i całkowicie zależny od Wielkiego Brata, musi tańczyć w takt muzyki z Kremla. I dlatego prawdziwe reformy, gospodarcze, a tym bardziej polityczne, w Polsce mogą nastąpić jedynie i wyłącznie, jako następstwo zmian w Związku Sowieckim. Wszystko inne pozostaje w sferze marzeń.

Głównym pytaniem jakie sobie zadaje opinia na Zachodzie jest: Co się dzieje naprawdę w Rosji Sowieckiej? Nikt nie wątpi, że Michał Gorbaczow usiłuje wprowadzić pewne zmiany, którym nadał nazwę Główny czyli Szczęśliwy. Te zmiany były, rzecz jasna, przyjęte z entuzjazmem przez pierwszych krytyków, a w pierwszym rzędzie przez Doktora Sacharowa, po zwolnieniu ich z więzień, obozów lub miejsce odosobnienia. Z równym entuzjazmem przyjęło ją dalszych 150 zwolnionych więźniów politycznych, a naukowcy, dziennikarze, pisarze i artyści otwierają szeroko oczy na cenzorów, którzy im zezwalała na twórczość, uważana dotąd jako zbrodnica. To prawda, że Gorbaczow z każdym dniem zaskakuje swoimi posunięciami zupełnie niewiarygodnymi od siedemdziesięciu lat komunizmu. W żadnej mierze jednak te nowe inicjatywy nie mogą, przynajmniej na razie, być określane jako zasadniczy zwrot ku wolności.

Warto rozpatrzyć trzy ewentualności, które logicznie się nasuwają znawcom sowietologii. Po pierwsze — Czy ta liberalizacja się uda? Wiadomo przecież, że przeciw niej występują: starsze pokolenia przywódców partyjnych, którzy krytycznie odnoszą się do zmian; szeroko rozgałęzioną biurokracją, która boi się utraty swej pozycji, wpływów i przywilejów Nomenklatury; góra sił zbrojnych, zachowawcza w swych doktrynach, oraz przepiętna tajna policja. Gorbaczow ople-

ra się, po raz pierwszy, na inteligencji i na młodzieży. Kto zwycięży?

Po drugie — Czy Gorbaczow przypadkiem nie prowadzi wielkiej gry o swą popularność, zarówno w kraju jak i na Zachodzie? Po przecież Główny nie obejmuje w żadnym wypadku zmian zasadniczych. Dlaczego zwolnienie 150 więźniów politycznych a nie dziesiątków tysięcy innych, zamkniętych w więzieniach i w obozach? Dlaczego ani jednym słowem nie wspomina o zmianie najbardziej okrutnego systemu zamykania w szpitalach psychiatrycznych ludzi sobie niewygodnych? Dlaczego nie dotknął konieczności zakończenia systemu totalitarnego, monopartyjnego, dyktatorskiego? Dlaczego Główny nie obejmuje zmian w stosunku do ujarzmionych krajów Europy środkowo-wschodniej, z Polską włącznie? Na te tematy Gorbaczow milczy, a Zachód zachwycony jego gestami i modnymi sukniami jego żony także tych spraw nie dotyka.

Po trzecie — w założeniu odwrotnym, że Gorbaczow prowadzi szczerą grę i że przewyżczy wszystkie sprzeczki wewnętrzne, to wtedy — i tylko wtedy — można mówić o głębokich zmianach w Polsce i w innych krajach satelickich. Jeśli zwolni się ujarzmione narody z pełnej zależności od Rosji i pozwoli się im iść swoją drogą, z racji geopolitycznych drogą zwycięstwa dla Sowietów, w pełnej i uczciwej współpracy, bez dominacji, bez okupacji, bez gróźb i bez miadażenia suwerenności — będzie to oznaczać pełne i wspaniałe zwycięstwo Gorbaczowa, a dla Polski dramatycznie zmianę statusu: Zamiast kraju satelickiego kraj sprzymierzonego.

Idąc po takiej linii rozumowania, można na taką ewentualność szczerze i poważnie zmiany personalne w krajach należących do imperium sowieckiego. Może się okazać, że niektórzy twardogłowi władcy w tych krajach, dziś wiernie wykonyujący rozkazy Kremla, mogą jutro, w nowym układzie politycznym, stać się niewygodni dla Gorbaczowa i będą musieli odejść?

Warto przypomnieć, że Stalin nie przedsięwziął żadnych środków karnych przeciw marszałkowi Tito, kiedy Jugosławia opuściła Pakt Warszawski; że nie tknął zbuntowanej Albanii i że nie się nie stało dyktatorowi Ceaucescu kiedy odmówił podpisania w Moskwie układu, który poddawał w wątpliwość suwerenność Rumunii, a potem odmówił udziału w inwazji Czechosłowacji. Ceaucescu był lojalnym sojusznikiem Związku Sowieckiego, ale nie jego poddanym. Pokora nie jest głównym atutem w grach politycznych.

(Ciąg dalszy na str. 2)

WYDARZENIA TYGODNIA

◆ Brasília — Brazylia wkrótce odnowi kontakty z Międzynarodowym Funduszem Walutowym, celem przeprowadzenia dalszych negocjacji zadłużenia zagranicznego, które według nowego ministra “nigdy nie zostały zawieszono”. Bresser Pereira ma zamiar przedstawić bankom-wierzycielom program ekonomiczny, który będzie analizowany i poprawiany co kwartał.

◆ Buenos Aires — Prezydent Raul Alfonsín, który obecnie napotyka na poważne problemy związane z sadzeniem wojskowych oskarżonych o łamanie praw ludzkich, może udzielić specjalnej amnestii, by nie zaostrić kryzysu w wojsku argentyńskim. Uczyni to gdyż nie ma widoków by Kongres poparł przyzreczenia dane wojskowym przez prezydenta w czasie ostatniej rebelii wojskowej.

◆ Brasília — Parlamentarzyści pracujący nad konstytucją otrzymają nową podwyżkę zarobkową. Wyniesie 100 tysięcy kruzadów, nie włączając w to wydatków związanych z podrózami lotniczymi, usługami telefonicznymi i transportem. Drugi sekretarz Parlamentu, Alberto Cordeiro zaproponował opublikowanie tej decyzji by uniknąć “skrzyżwien, które mogłyby postawić Kongres w ujemnym świetle”.

◆ Brasília — Według informacji Cacex (instytucji do spraw handlu zagranicznego), Brazylia w latach 1981 do 1985 osiągnęła nadwyżkę z eksportu 34 miliardów dolarów. Sektor rolniczo-hodowlany dostarczył 48,7 procent nadwyżki. Produktami najbardziej eksportowanymi była soja, kawa i palmity.

◆ Warszawa — Polska policja zatrzymała 11 manifestantów należących do ruchu pokojowego “Wolność i Pokój”. Nie pozwoliła także na przyjazd do kraju pacyfistów europejskich, którzy mieli zamiar wziąć udział w konferencji na temat pokoju. Według rzecznika prasowego ruch “Wolność i Pokój” jest nielegalny i zamierza “zaszkodzić obronności Polski”.

◆ Brasília — Ostatnio dokonano nowych podwyżek artykułów pierwszej potrzeby. Benzyna podrożała o 28 procent kosztując 19 kruzadów. W ostatnich 27 dniach większość produktów podrożała powyżej oficjalnej inflacji w obliczu zapowiedzianego zamrożenia cen na 90 dni. Sprzedaż samochodów, kiedyś tak poszukiwanych, spadła o 33 procent.

Reformy... Reformy?

(Dokończenie ze str. 1)

Jeszcze o stanie wojennym

W Polsce było inaczej.

W kwietniowym numerze paryskiej "Kultury" ukazał się sennicyjny wywiad z pułkownikiem Ryszardem Jerzym Kufińskim, w którym omawia on okoliczności wprowadzenia stanu wojennego w Polsce oraz plany sowieckiej interwencji na wypadek gdyby rząd PRL nie opanował sytuacji...

Wizyta Dostojnego Gościa w São Paulo

Wizyta ks. Biskupa Szczepana Wesolego została zapowiedziana na niedzielnej Mszy świętej niedzielą wczesnej przed Jego przyjazdem, który miał nastąpić 4 kwietnia br. Ks. Benedykt Grzymkowski, Rektor Misji Polskiej w Brazylii, towarzyszył ks. Biskupowi Wesolemu w czasie odwiedzin...

Z listów do Redakcji

União da Vitória, 24 kwietnia 1987 roku.

Wielebny Ks. Redaktorze!
Dziękuję za wykorzystanie i umieszczenie w naszym kochanym "Ludzie", mojego artykułu. Wkradła się mała pomyłka, co do daty istnienia rządu narodowego Chin od 1949...

Ks. Mieczysław SZWEL
Tow. Chr.

Wiosna Zmartwychwstała

Druga, cudownie wykonana książka, opublikowana przez amerykańskiego Charlesa...
W Ewangeliach i polskojęzycznych logotypach, jak nie mogły być one podobnie przez pryzmat wane później przez prasę...

Apостоł Paweł w drugorzędzie Listu do Galatów wyznaje: Obecne życie jest...
Zbawiciel żyje dzisiaj w naszych uczniach, przez wstąpienia zmarłych...

Pierwszy maż się czworo dzieci smierci Stanisław ma frackiej, jess Vanda i Dionisia...
Daje jej szczerze świadectwo w powyższych refleksjach...

Podróż do Arizony

Huczny uoda po kamieniach A na głębi cicho płynię. Nie sądzę ludzi po zachodzie. Ale prawdy szukają na...

Adam Ansyk był polskim poetą polskiego powstania. Stał po prostu w imię życia narodowego, po Powstaniu Strymskim było ze wszystkich stron grożone...



Órgão de propriedade da Congregação da Missão e editado pela Gráfica Vicentina Ltda.

EXPEDIENTE "LUD"
Registrado no Cartório de Títulos e Documentos do 1.º Ofício de Curitiba: Livro "B" N.º 128 de 9-12-1982.

UWAGA! - Wszelką korespondencję: listy, czeki, Ordery, Pagamento, prosimy adresować i przekazywać na: GRUPOVICENTINA LTDA. - Alameda Cabral, 846 - Caixa P. - Tel.: 222-1057 (PABX) - 80.410 Curitiba-PR - Brasil

Table with subscription rates: GODZINY PRZYJEĆ. Od poniedziałku do piątku: od 7,30 do 11,00 i od 13,00 do 18,00. PRENUMERATA "LUD" NA ROK 1987. W Brazylii - za rok 1987. W krajach północno i połudn.-amerykańskich... W Europie, Azji i Oceanii... Cena egzemplarza

Diretor Geral: Pe. Lourenço Mika
Redator: Pe. Jorge Morkis
Administração: Pe. Geraldo Valenga, Pe. João Ukachenski e Pe. Geraldo Setlik
COLABORADORES: Pe. Lourenço Białowski, CM; Pe. Ladisław Żerzyński, CM; Pe. Wendeim Sierczak, CM; Pe. Benedykt Grzymkowski, SC; Pe. Stanisław Turbański, SVD; Prof. Mariano Kewka; Sr. Maciej Feldhuzen; Sr. V. J. Szankowski; Sr. Stanisław Stepniak; Sr. Aleksander English; Sr. Tadeusz Buryński; Sr. Tomasz Eychowski; Sr. Stanisław Klimaszewski; Sr. Jan Wozarek; Sra. Helena Domańska; Sra. Halina Marcinińska; Sra. Irena Łos, Tadeusz Krul, Roman Wachowicz e Danuta Lasłowska. Os artigos assinados são de inteira responsabilidade de seus autores.

Rocznica Irackiej

Paul Zofia
szła do wiecznego 1986 roku. W pi... nie czuła się do... dnina zawiozła... w Rio Azul, 2... lipca 1986 roku... 9,58 minut. Sm... nagle. Nie cierpi... na usiada na k... na przed rodzinę... i noc przy nie j... talu. Czując się... la by ją półżono... nie potem już r... się rozlała i zatka... tworząc duży g... Odeszła spokojnie... na Sakramentary... Jakże życie, taka... Betanii. Autor podaje... fakty ilustracje marmur... reżby z katedry w Arles... także pełen złotych kol... obraz Vincenta van Gogh... pod nazwą: The Raising Lazarus.

Pierwszy maż się czworo dzieci smierci Stanisław ma frackiej, jess Vanda i Dionisia... Daje jej szczerze świadectwo w powyższych refleksjach...

Podróż do Arizony

Huczny uoda po kamieniach A na głębi cicho płynię. Nie sądzę ludzi po zachodzie. Ale prawdy szukają na...

Adam Ansyk był polskim poetą polskiego powstania. Stał po prostu w imię życia narodowego, po Powstaniu Strymskim było ze wszystkich stron grożone...

Zespół dokonany mu się za słowa... W niedzielę uro nowła oświetlone owiela węgę dział... cyjczy Polaków. Wy... działalność gdyż pr... gacjowo dorobku Oj... ciński, coraz barzi... bramą, która udost... Uroczyście zak... oraz braterskim sp...

Rocznica śmierci Zofii Budziak Irackiej



Pani Zofia Iracki przeszła do wieczności 15 lipca 1996 roku. W piątek, 11 lipca nie czuła się dobrze, więc rodzina zawiozła ją do szpitala w Rio Azul. Zmarła tu 15 lipca 1996 roku o godzinie 9:58 minut. Śmierć przyszła nagle. Nie cierpiała dużo. Rano usiadła na łóżku, otoczona przez rodzinę, która dzień i noc przy niej była w szpitalu. Czując się słabo, chciała by ją położyć, i parę minut potem już nie żyła. Złot się rozlała i zatkała przewody, tworząc duży guz na ciele. Odeszła spokojnie zaopatrzona Sakramentami świętymi. Jakże życie, taka śmierć. Bóg jej zaszczędził cierpienia w ostatniej godzinie, bo też w życiu dużo się naciępiła i zawsze była wierna Jemu. Życzeniem zmarłej było nie umrzeć bez księdza. Pan ją wysłuchał, bo w dniach 11 do 15 lipca Ks. August Kólek codziennie odprawił Mszę św. w szpitalu i ona przyjmowała Komunię św. On też udzielił jej namaszczenia i przygotował ją do drogi powrotnej, do domu Ojca. Następnego dnia, 16 lipca, ks. Jan Salańczyk odprawił Mszę św. pogrzebową i odprowadził ją na cmentarz. Zofia Iracki urodziła się w 1907 roku w Tomaszowie Koehlo. Rodzice jej to José Budziak i Catarina Machniewicz, też pochowani w Rio Azul jak i ona. Rodzina jej była liczna: Stanisław, + Jan, Pedro, Alberto, + Vitória, Izabel, + Clara, Bronisława i Józefa.

Pierwszy mąż nazywał się Stanisław Paczyk. Narodziło im się czworo dzieci: Leopoldo, Francisco, José i Tadeu. Po śmierci Stanisława Pacyka wyszła drugi raz za mąż, za Adama Irackiego, jeszcze przybyłego z Polski. Mieli trójce dzieci: Vanda i Dionisia i zmarły jako dziecko - + Lucio. Przjechała do Rio Azul w 1939 roku z drugim mężem Adamem Irackim i swymi rodzicami. Opuściła rodzinne strony - Tomaszowie Koehlo, polewając ziemię tu już nie rodziła bez nawozów. Ludzie sprzedawali swe posiadłości za bezcen i szli do Rio Azul, gdzie ziemię były żyzne i tanie. Zmarła brała czynny udział w życiu parafialnym. Należała do chóru w Tomaszowie Koehlo. Miała piękny głos i lubiała bardzo śpiewać. Należała do stowarzyszenia - Córki Maryi. W Rio Azul chodziła pieszo do kościoła. Pieszkła w Pinnhalzinho, cztery kilometry od Rio Azul. Gdy z powodu choroby nie mogła iść pieszo, wożono ją wózem do kościoła, a potem samochodem. Wreszcie nie mogąc chodzić, pozostawała w domu i modliła się na różańcu. Zaślubiła siebie u Matki Boskiej, przez cierpienie i różańce odprawiane, że jej pogrzeb odbył się w dniu Matki Boskiej z Karmelu. Po brazylijsku mówiła bardzo słabo. Znała dużo czytala po polsku i śpiewała. Całe życie prenumerowała "Lud" i kalendarz polskie. Gdy oczy już jej nie pozwalały na czytanie, oddawała innym swe zbiory polskie do czytania. Też od niej dostaliśmy parę starych kalendarzy i książek. Pani Zofia była katoliczką praktykującą i kochającą swój język ojczysty i kulturę.

Niech odpoczywa w Bogu!

Ks. Jan Wargulewski

Folklor w Irati

Dzięki entuzjazmowi małej grupy rodaków z Irati, rok temu, zostało założone "Centrum Tradycji Polskich 3-go Maju". Od pierwszych chwil powstania zabrano się z werwą do pracy. Przeszpu, Tadeusz Smółka, wiceprezesa - Genowefa Zawilńska, oraz Eliza Cristina Stach Diestmann nie szczędziły wysiłków. W rezultacie, w dniu 3 maja br., w rocznicę założenia zespołu, odbyły się niezapomniane występy. Zespół odświętnie ubrany w różnokolorowe stroje wykonał piękne tańce ludowe. Od pierwszych momentów oczarował widzów. Oberek, góral, polka, tańce śląskie, polonez i mazur przypomnieli rodakom piękno i nieprzemijającą młodość tradycji polskich.

Zespół dokonał naprawdę nadzwyczajnego dzieła. Należą do nich się za to słowa uznania.

W niedzielę uroczysta Msza św. w języku polskim ukoronowała odświętne obchody. Ks. J. Morkis w homilii podkreślił wielką wagę działalności prowadzonej przez Centrum Tradycji Polskich. Wykazał, że jest to nadzwyczaj pożyteczna działalność gdyż przybliża nowym pokoleniom piękno i bogactwo dorobku Ojczyzny. Zaapelował by kulturowano język polski, oraz bardziej zapominany przez młodzież, gdyż jest brama, która udostępnia poznanie kultury ojczystej.

Uroczystość zakończyła się obiadem z daniami polskimi oraz braterskim spotkaniem rodaków.

Uczestnik

Rzeczy ciekawe i prawdziwe

Japoński biokomputer przyszłości

Japońskie superministerstwo przemysłu i handlu MITI zamierza przeznaczyć 8 miliardów jenów na dziesięcioletni program badań nad opracowaniem biokomputera, który pozwoli naśladować funkcjonowanie ludzkiego mózgu i wyposażonego w szcztakną inteligencję. Chodzi tu zwłaszcza o zdolność rozpoznawania obrazów i wyciągania logicznych wniosków. W późniejszym etapie zostałyby on zaopatrzone w algorytmy pozwalające mu zdobywać i gromadzić doświadczenia.

Prace badawcze skupia się na czterech zagadnieniach:

- 1) opracowanie nowej struktury komputera na wzór mózgu człowieka.
- 2) poznanie pełnej struktury mózgu poczynając od układów nerwowych zwierząt niższych.
- 3) opracowanie "bioczipów" czyli substancji organicznych, które mogłyby spełniać funkcje logiczne.
- 4) opracowanie nieniszczących i bezkontaktowych metod pomiaru czynności mózgu.

Istotne będzie również, aby biokomputer przyszłości potrafił wydajnie współpracować z istniejącymi obecnie typami maszyn liczących.

Paradoks odporności

Poczynając od połowy lat siedemdziesiątych, lekarze w krajach wysoko rozwiniętych odnotowują z niepokojem coraz częstsze przypadki zapadania osób dorosłych na dziecięce choroby zakaźne. Niepokój lekarzy jest uzasadniony. Taka np. świnka u osób dorosłych daje bardzo poważne powikłania w postaci zapalenia trzustki lub opon mózgowych, szczególnie zaś groźna jest dla mężczyzn, powodując częstokroć stany zapalne gruczołów płciowych, co prowadzi do bezpłodności. Osipa wietrzna przekształca się w półpasiec, wywołuje porażenia narządów wewnętrznych i choroby krwi. Różyczka u kobiet w ciąży grozi przysłaniem dziecku wrodzonymi wadami, odra prowadzi do porażenia układu nerwowego. Istnieją poważne obawy, że właśnie odra u dorosłych uruchamia rozwój takich chorób, jak tocząc skóry lub rozsiana skleroza.

Ponadto choroby wieku dziecięcego, przebyte w wieku dojrzałym, obniżają odporność organizmu, zaś ilość błędów diagnostycznych wzrasta szczególnie przy okresowych epidemiach grypy, kiedy to charakterystyczna np. dla odrdy wysępka może być potraktowana jako reakcja alergiczna na stosowane leki farmakologiczne. Trzeba także zaznaczyć, że najczęstszy przebieg chorób obserwuje się u pacjentów dotąd absolutnie zdrowych, a najpoważniejsze epidemie wybuchają w okolicach, gdzie nie notowano dotychczas poważniejszych ognisk infekcji.

Współczesna immunologia - nauka o odporności - zmienia gruntownie dotychczasowe poglądy na kwestie zdrowotne. Ludzie, o których mówi się: "okaz zdrowia", mogą nie mieć w krwi żadnych antycyjal, a zatem w ogóle nie posiadają odporności na choroby. Przed laty, nim wprowadzono powszechne szczepienia ochronne, dzieci zapadające na odrę czy błonię albo umierały, albo nabywały trwałej odporności na te choroby. Teraz nadeszła era nabywania niezbędnej odporności wskutek szczepień. Zakładano, że szczepienia ochronne stwarzą jak gdyby fundament umocnienia organizmu. Dlaczego więc po osiągnięciu wieku dojrzałego ludzie chorują ponownie? Otóż, "odporność zaszczepona" nie jest tak trwała, jak naturalna, powstająca po przebytej chorobie. Z latami mąleje, lub znika; wówczas człowiek jak gdyby ponownie wpada w dzieciństwo, stając się podatnym na choroby wieku dziecięcego.

Przeprowadzone ostatnio w ZSRR badania wśród studentów pierwszych lat medycyny wykazały u 5 procent badanych całkowity brak odporności na odrę i różyczkę. Badacze amerykańscy stwierdzili, że 30 procent dorosłych mieszkańców jednego z miast w USA nie posiada antycyjal zwalczających wirusy ospy wietrznej, czyli, że w każdej chwili może wybuchnąć tam epidemia choroby.

Na choroby zakaźne zapadają jednak przede wszystkim ci, u których od początku szwankowały pewne ogniska układu odpornościowego - organizm produkował zbyt mało antycyjal lub też produkował antycyjal nietrwałe.

Tak więc infekcje chorób wieku dziecięcego, mimo ich rozpowszechnienia, należy rozpatrywać nie jako plagę globalną, lecz jako szereg podobnych do siebie przypadków, z których każdy wymaga odrębnej analizy.

CIEKAWOSTKI

◆ Najdroższe jajka są w australijskim Melbourne - 1,64 dol. za tuzin.

◆ W Moskwie jest największa biblioteka publicznych - 49 mln 991 tys. Amerykańskie Detroit uważane jest za najbardziej uprzemysłowane miasto świata - Takie i podobnej natury informacje ze 105 największych miast świata zawiera publikacja niedawno wydana w USA.

◆ Marlin, Ness i Collins stwierdzili, że najczęściej telefonów jest w Waszyngtonie, więcej nawet niż wynosi liczba jego mieszkańców. Najmniej telefonów ma Mexico City - dwa aparaty przypadają tam na 100 mieszkańców.

◆ Urządzenie mieszkaniowe - średniej wielkości, a samo wyposażenie też przeciętne - w Bogocie (Kolumbia) kosztuje 3,944 dolary, podczas gdy w Istambule wystarczy na to, 1.168 dolarów.

◆ Najwięcej zabójstw w stosunku do liczby mieszkańców notuje policja w St. Louis w stanie Missouri (USA), a najmniej podobno w Marsylii.

◆ W Bangkoku bywa najwyższa średnia temperatura roczna (28,3 stop. C), natomiast najniższa ma Winnipeg w Kanadzie (-2,5 stop. C).

◆ Jak wiele innych miast na świecie, Neapol cierpi na niedostatek domów i mieszkań, i wiele młodych par amerykańskich musi mieszkać razem z rodzicami, rzadko znajdując okazje, aby pójść ze sobą tylko w dwoje.

◆ Duńscy posiadacze telefonów mogą śledzić w domu przebieg debat parlamentarnych. Wystarczy wykreślić numer 72 70 85, a nastąpi automatyczne połączenie z salą obrad, które po 3 minutach zostaje również automatycznie przzerwane. Ta nowa służba telefoniczna pomyślana została głównie jako pomoc dla dziennikarzy, którzy szybko chcą się zorientować do jakiego momentu doszły obrady parlamentarne. Bezpośrednie połączenie z parlamentem daje możliwość tylko jednostronnej komunikacji a zatem przypadkowy słuchacz nie może powiedzieć posłom, co myśli o ich dyskusji.

◆ Podobno pierwsze róże wyhodowano 25 milionów lat temu. W roku 1893 jakiś amerykański fanatyk zakupił na licytacji niezwykle rzadki okaz za 5.000 dolarów. Do dziś na całym świecie znanych jest około 30 tys. odmian róż. Niemiecki ogrodnik wyhodował pierwszą różę bez kolców. Ma ona około 80 cm wysokości, jest purpurowo-czerwona, o aksamentnych płatkach, bardzo odporna na szkodniki, pięknie pachnie i długo kwitnie. Hodowca, Karin Hettel z Karlsruhe, nazwał te nowa odmiana imieniem 8-letniej szwedzkiej księżniczki Wiktorii. Oficjalne nadanie imienia róży odbyło się z pełną galą 30 maja w Göteborgu. Przywieszono w tym celu krzewy róż stana się zaczątkiem rożarium w Göteborgu.

INDICADOR PROFESSIONAL

Adwokaci:

DR. LEOPOLDO ANTONIO SOKOLOWSKI

DR. OLGIERD ANTONI SOKOLOWSKI

SPRAWY CYWILNE, KRYMINALNE, INWENTARZE, LTD.

Praca Pres. Getúlio Vargas, 68 - Tel.: 282-0868

São José dos Pinhais - Paraná

DR EDWARD ZELAK

Załatwia sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizacyjne. - Przeprowadza inwentarze.

Rua Emiliano Pernecka, 10 - 4 piętro - Conj. 401 (Esq. Pça Zacarias), Edif. Quinc - Fone: 222-0278 - Curitiba - PR

Wiadomości o Polsce

WIELODZIETNE RODZINY W POLSCE

Według szacunków Głównego Urzędu Statystycznego w Polsce jest milion sto tysięcy rodzin wielodzietnych, w większości mieszkających na wsi, z czego prawie 70 procent to rodziny z trójką dzieci. Jak żyją, jak mieszkają?

Z reguły żyją z ołówkiem w rękę, bardzo oszczędnie. Przeważająca część, wedle własnej oceny, żyje na poziomie średnim. Ok. 15 procent uważa swą sytuację za dobrą lub raczej dobrą, ale prawie co piąta stwierdza, że wiedzie się jej raczej źle.

Tę samoocenę potwierdza analiza dochodów przypadająca na członka rodziny. W granicach dochodów niskich (do 700 zł miesięcznie) znajduje się prawie 45 procent badanych, ale aż w blisko 13 proc. rodzin dochód nie przekracza 5 tys. złotych. Najgorsza sytuacja jest tam, gdzie matka jest zawodowo bierna, lub przebywa na urlopie wychowawczym. Z trudnościami materialnymi wiąże się niewątpliwie fakt, że blisko 15 procent dzieci z rodzin wielodzietnych podejmuje pracę już w wieku 16-17 lat.

Mniej więcej połowa rodzin mieszka we własnym domu, co wynika z ich powiązania z rolnictwem. Ci, którzy własnego domu nie mają, zamieszkują na ogół samodzielne mieszkania kwaterunkowe lub spółdzielcze. W grupie o dochodach najniższych (do 5.000 zł) powierzchnia użytkowa niewiele przekracza 10 m kw. na członka rodziny, w grupie najzamożniejszych (ale takich rodzin jest tylko ok. 4 procent) — blisko 18 m kw.

Gospodarstwa domowe wielodzietnych obfitują w niespodzianki. Samochód osobowy ma co czwarte, a w rodzinach rolniczych nawet co trzecie. Mniejsze jest natomiast nasycenie telewizorami kolorowymi i automatami pralniczymi. Rodziny chłopskie wolą samochód, rodziny pracowników na stanowiskach nierobotniczych — odwrotnie. Tu automaty pralnicze są niemal w co drugim domu, a telewizor kolorowy w co piątym, a więc znacznie częściej niż przeciętnie w kraju. Wyposażenie jest więc lepsze, niż wskazywałoby na to szacunki dochodów. Tajemnica kryje się w pomocy krewnych w kraju i za granicą oraz organizacji religijnych.

PO ŚMIERCI DO LASU

Warszawa należy do miast najbardziej w naszym kraju zagrożonych narkomanią. Ściana Wschodnia i Trakt Królewski są głównym miejscem spotkań ludzi napiętnowanych wyniszczającym nałogiem. Około 60 procent osób, które krążą w tych rejonach — to przyjezdni.

Spółeczna milicja ma pod obserwacją miejsca, gdzie gromadzą się zainteresowani zdobyciem lub sprzedażą środków odurzających. W kartotekach Stołecznego Urzędu Spraw Wewnętrznych zarejestrowanych jest 3.600 nazwisk narkomanów.

Największy niepokój wzbudza fakt, że obniża się granica wieku uzależnionych (od "wahanja" zaczynają już 12-letnie dzieci). Wzrasta także ilość zgónów: w ubiegłym roku zanotowano 26, w styczniu br. już dwa przypadki śmiertelne.

Podjęmowane środki zaradcze są mało skuteczne (środowisko narkomanów stanowi solidarną "organizację"). Sytuację pogarsza minimalna ilość miejsc na oddziałach odwykowych oraz brak odpowiednich przepisów prawnych ułatwiających działania profilaktyczne.

Wśród polskich narkomanów upowszechniły się ostatnio środki wytwarzane z pewnego gatunku grzyba rosnącego w naszych lasach. Ten "wyznawca" okazał się bardziej zgubny w skutkach od popularnych do niedawna preparatów z maku. Nie przynosiło zatem spodziewanego efektu ograniczenie jego upraw.

KRÓLEWSKI EDYKT OBOWIĄZUJE DO DZIS

Tylko w trzech miejscowościach naszego kraju obowiązuje do dziś unikalne serwituty nadane edyktem królewskim z 1453 roku. Jedną z nich jest Wachock w woj. kieleckim. Z zapisów w miejscowych księgach notarialnych wynika, że właściciel 191 numerów w tym miasteczku mają prawo do pobierania pewnej ilości drewna z pobliskiego lasu. Zwyczaj ten jest przestrzegany od pokoleń, po dziś dzień.

Swego czasu przywilej ten usiłował znieść car rosyjski, ale bezskutecznie. Sprawa oparła się o sąd, który... potwierdził ważność królewskiego edyktu.

W ROCZNICĘ ŚMIERCI GENERALA WŁADYSŁAWA ANDERSA

Organizator i dowódca 15 P. Uł. Poznańskich w wojnie 1919-20, dowódca Nowogródzkiej Brygady Kawalerów w kampanii wrześniowej, dowódca 2 Polskiego Korpusu, Naczelny Wódz, Gen. Insp. Polskich Sił Zbrojnych i przełożony KG Oddziałowych Kawaler Orderów Virtuti Militari kl. V, VI, III, II i Polonia Restituta. Odznaczony wieloma innymi polskimi zagranicznymi orderami i krzyżami. Urodzony 11 sierpnia 1892 roku w Błoniu, zmarł 12 maja 1970 r. w Londynie.

Wieżien Lubianki, twórca Armii Polskiej, utworzonej z jeńców, więźniów i zesłańców wprowadzonych z niewoli sowieckiej.

Zwycięski dowódca w bohaterskiej bitwie o Monte Cassino, która rozstrawiła imię żołnierza polskiego w świecie.

Niezłomny przywódca Polaków w walce o wolność Narodu.

Był nie tylko dowódcą, ale troskliwym opiekunem i przyjacielem żołnierzy i ich rodzin.

Zycie Jego i czyny są dla nas wzorem ofiarnej służby Polsce.

W 50 rocznicę śmierci Karola Szymanowskiego (1882-1937)

DRUGI PO CHOPINIE

"My wszyscy z niego..." — tak mogą powiedzieć wielcy kompozytorzy naszych czasów: Witold Lutosławski, Krzysztof Penderecki, Mikołaj Górecki. Związki współczesnych z Karolem Szymanowskim bardzo trafnie określił przedwczesnie zmarły Tadeusz Baird. "Twórca ten jest mi bliższy jeszcze i z tego powodu, że jest jedynym naszym kompozytorem XX wieku, do którego można ideowo i artystycznie nawiązywać, jedynym tego formatu przedstawicielem tradycji autentycznie narodowej, rdzennie polskiej i to nie w czysto zewnętrzny kształcie, nie w wąskim powierzchniowym sensie..."

A jednak Szymanowski, który odkrył nowe światy muzyki, nie miał szczęścia, aby stać się tak powszechnie znanym, jak na to zasługuje. Zwany wymieniają go jednym ztem obok Chopina. Ale jakże daleko mu do popularności twórcy mazurków i nokturnów. Fetuje się go zwykle z okazji rocznic, oddaje mu się wtedy, co należy. Ale muzyka żyje przeciw wtedy, gdy jest wszechobecna na estradach i w operach. A dzieła Szymanowskiego stale się za mało gra, wystawia i nagrywa na płyty. Czeką na nadal na powszechne odkrycie, mimo że sprzyjało mu i sprzyja tyłu wielkich twórców i artystów. I że pięć lat temu, z okazji setnej rocznicy urodzin, Rok Szymanowskiego pod auspicjami UNESCO obchodził cały świat. I największy muzycy oddali mu w służbę swoje talenty.

U schyłku przedwczesnie przerwanej życia (zmarł 29 marca 1937 roku w Łozannie), w latach 1930-1935 miał swój drugi po Tymoszewce prawdziwy dom — willę Atnę w Zakopanem przy Kasparskich. Jest tu dzisiaj tak, jakby kompozytor wyszedł z domu tylko na chwilę. Każdego dnia

melomani z Polski i ze świata odwiedzają te prógi. Oglądają sprzęty, osobiste pamiątki, odznaczenia, dyplomy, akty nominacyjne (w tym ceniony przez kompozytora tytuł doktora honoris causa przyznany mu w roku 1930 przez Uniwersytet Jagielloński). Rozpoznają pana domu na starych fotografiach. Pochylają się w zadumie nad rękopisami kompozycji. Zostało po nim dwieście czterdzieści dzieł ukończonych: symfonie, koncerty skrzypcowe, balety, sonaty, mazurki, wariacje, cykle pieśni i wiele utworów niedokończonych.

Tu pod Giewontem zafascynowały Szymanowskiego góralskie tańce i śpiewy rodziny Obrochotów. I z tego zaurczenia narodził się balet "Harnasie" ukończony w roku 1931. Zdjęcia w Atmie przypominają, że wystawił go i tańczył w nim w Paryżu legendarny Serge Lifar. Wybór tematu kompozytor tak uzasadniał: jest to kwestia sentymentu i serca dla ludu podhalańskiego, który stał się, że tak powiem ludem z wyboru, bo tam się wprawdzie nie urodziłem, ale tam mieszkam od dłuższego czasu. Niestety formy kultury ludowej, chłopskiej są skazane na zagładę. Zadaniem nas artystów, jest je zachować dla potomności i... Górale odwiedzają mu się wszędzie, gdzie są w świecie zakładaniem towarzystw jego imienia.

Folklor miał dla Szymanowskiego "znaczenie czynnika zapładniającego". Pozostał nam między innymi dwanaście pieśni kurpiwskich na głos i fortepian do słów ludowych. W jego mazurkach pobrzmiewają po mistrzowsku połączone nuty folkloru mazowieckiego i podhalańskiego. Balet "Harnasie" ilekroć zostanie wystawiony na scenie wzbudza zawsze zachwyt. Podobnie jak "Stabat Mater", "Litania" czy też opera "Król Roger" z librettem Jarosława Iwaszkiewicza.

Barbara Henkel

AMERYKANIE I AUSTRIACY UDZIAŁOWCAMI POLSKIEGO LOT-U

Polsee udało się skłonić obcy kapitał do kupowania udziałów w perelowskich przedsiębiorstwach państwowych. Pierwsze weszły na rynek Polskie Linie Lotnicze "LOT", które odsprzedały 48 procent swych udziałów dwóm firmom zagranicznym (po 24 procent każdej). LOT zatrzymał dla siebie 52 procent udziałów, zachowując w ten sposób kontrolę.

Polska nie jest krajem interesującym dla obcych biznesmenów — złotówka nie jest wymienialna na dewiza, a wciąż zmieniające się przepisy i wszechpotężna biurokracja odstrasza ewentualnych inwestorów.

Jako pierwsze podjęły ryzyko dwie firmy: austriacka firma budowlana Ilbau GMBH i amerykańska firma hotelowa Marriott. Za zainwestowanie przez nich pieniądze wybudowany zostanie budynek "LOT-u" w centrum Warszawy. Jego budowę rozpoczęto w polowie lat 70-tych, ale trudności gospodarcze i finansowe spowodowały, że od lat prac budowlanych się nie prowadzi.

Oczekuje się, że budowa zostanie zakończona w 1989 r. Przez następne 25 lat "LOT" będzie wynajmował ten budynek, a po tym okresie przejdzie on na własność Polaków.

Agencja prasowa PAP podała, że w najbliższym czasie dojdzie do zawarcia podobnej umowy z firmą belgijską FLT Metaux, która produkuje różnego typu narzędzia przemysłowe.

177 ROCZNICA URODZIN F. CHOPINA

W 177 rocznicę urodzin F. Chopina społeczeństwo polskie oddało hołd jego pamięci. W kościele św. Krzyża w Warszawie, gdzie spoczywa urna z sercem kompozytora, złożono kwiaty. W Zamku Ostrogskich, siedzibie Towarzystwa im. Fryderyka Chopina, z recitalem wystąpiła laureatka X międzynarodowego konkursu jego imienia — Ewa Póblocka. Podobne uroczystości odbyły się w Żelazowej Woli i Sannikach.

BREMIE

...laków "Zgoda" w...
...przekazała kolegi...
...znej i środków op...
...służby zdrowia...
...w Poznaniu, naj...
...mał ultrasonograf...
...tura umożliwi proc...
...dła pacjentów sta...
...tóry zaprzestali...
...antom z Polski je...
...w stanowiska now...
...st ostatni raport...
...tional, z którego...
...wzięwów polityc...

Wkład Polski do zwycięstwa aliantów

Zdawaloby się, że wszystkie aspekty II wojny światowej zostały już dokładnie omówione w druku. Tak jednak nie jest, czy raczej nie było. Brakowało istotnego elementu.

"Muszę podkreślić z dumą — pisze w swojej książce Tadeusz Modelski — że w chwili uderzenia Hitlera na Francję, Holandię i Belgię 10-05-1940 r., istniały w krajach zachodnich Ameryce tylko trzy zestawy rozszyfrowujące (wszystkie polski sekund niemieckich, włoskich, japońskich i rosyjskich szifrów wojskowych, dyplomatycznych i wszelkich innych. Jeden Polacy odtarowali 25-7-1939 r. Wielkiej Brytanii, drugi, w Jeden Francji, gdzie od 25-9-1939 r. działał w Vignolles". Bez tego Francji, gdzie od 25-9-1939 r. działał w Vignolles". Bez tego Francji, gdzie od 25-9-1939 r. działał w Vignolles".

Polski system łamania wrogich szifrów, zwany "Enigmą", rzeczywisty przyczynił się do zwycięstwa Sprzymierzonych w znacznie większym stopniu niż ofiara kilku milionów żoł- w znacznie większym stopniu niż ofiara kilku milionów żoł-

Właściwie jest to sprawa bolesna — że szła zwycię- stwa przechyla się zdecydowanie na korzyść Sprzymierzonych nie dzięki strategom i dowodcom przez nich milionowym armiom, ale w pierwszym rzędzie dzięki wysiłkom polskich matematyków, techników i kryptografów, którzy stworzyli i udoskonalili "Enigmę".

W r. 1980 Tadeusz Modelski wycofał się z czynnego życia politycznego; należy mieć nadzieję, że będzie miał więcej czasu na opracowanie chociażby części materiałów, jakimi roz- porządza, zarówno "ku chwale ojczyzny", jak i dla osobistego wypowiedzenia się — jako cenne i bodaj jedynę w swoim rodzaju "źródło historyczne" końca II Rzeczypospolitej i narodzin emigracji politycznej w Londynie.

Barzo ważnym składnikiem omawianej książki jest przedstawienie głównych wypadków historycznych w układzie chronologicznym, od maja 1930 r. do 20 października 1934 r. W jakimkolwiek układzie każdej pracy historycznej chronologicznie zapiski tego rodzaju są właściwym uzupełnieniem tekstu narracji. W tym wypadku nie są opracowane dostatecznie przejrzyste.

Autor wspomina też o ludziach i wypadkach, które po- winny były być nasświetlone i omówione od dawna, ale ugrzęzły w archiwach, wśród akt i komunikatów prasowych. Np. po- stać Macieja Rataja, o którym jest na ogół głucho w polskich przekazach z okresu II wojny światowej. Rataj, marszałek Sejmu, rozstrzelany przez Niemców w Palmirach w 1940 r., był niewątpliwie jednym z wybitniejszych mężów stanu Polski międzywojennej. Gdyby udało mu się przedrzeć do Rumunii i gdyby dostał się do Francji — mógł był odegrać poważną rolę na emigracji. W Polsce był parlamentarzystą z prawdziwego zdarzenia, mężem stanu i przywódcą lewicy ludowej, a tego na emigracji brakowało. W naciężnej chwili zabrakło Rataja dzięki nierozmianom zarówno wycofującego się rządu z Warszawy, jak i odtwarzającego się rządu w Paryżu.

Wiele istotnych aspektów tego okresu poszło w zapomnie- nie. Modelski o nich nie zapominał.

Czesław Jeśman ("Dziennik Polski")

JOÃO HAUPT & CIA. LTDA.
LIVRARIA E PAPELARIA

Artigos Escolares
Material de Escritório
Livros Fiscais e de Contabilidade

MATRIZ: Rua São Francisco, 237
Telephone: 222-8632 (Pabx)
Telephone: 222-1229

FILIAL: Rua Lamena Lins, 1.600
80.000 CURITIBA — PARANA

Błękitny relaks

Zupełny odpoczynek wymaga oderwania się od otaczają- cego świata, a zwłaszcza od troski i zmartwień. Nie zawsze przynosi go sen; jakże często, po ciężkim zaganianym dniu zdarza się spać mocno jak kłoda, czy spędzić noc w nerwo- wym śnie, albo bezsenność, a rano wstać z uczuciem ciężkości, zmęczenia... Skumulowane napięcie, umiejscowione w mięs- niach, nie uwalnia się. Toteż, aby móc prawdziwie wypocząć, trzeba nauczyć się rozluźniania napięcia organizmu. Niektórzy sądzą, że nie umiemy jak trzeba umieć pracować. Niektórzy sądzą, że nie umiemy jak trzeba umieć pracować. Niektórzy sądzą, że nie umiemy jak trzeba umieć pracować.

Jest wiele metod i technik pomagających w zdobyciu umiejętności wyłączenia organizmu od działania zewnętrznego bodźców, uwalniania się od napięć mięśniowych, rozluźniania systemu nerwowego. Zabiegi takie nazwano relaksem (od terminu angielskiego oznaczającego: odprężyć się, zwolnić napięcie, opuścić, odetchnąć) i są one coraz bardziej upo- rządkowane przez różne ośrodki medyczne, jako że dobry re- laks decyduje o samopoczuciu i zdrowiu człowieka.

Jedną z najstarszych i do niedawna najmłodszych tech- nik relaksacyjnych należy starohinduska joga, przetworzona już wielokrotnie na nasz europejski użytek. Najwięcej uwaga- zaleta przy codziennym uprawianiu polega na zwróceniu uwaga- gi człowieka na ożywce i udrzucające działanie oddechu i medytacji oraz na osłabieniu takiego stanu, który przynosi mę- pelne oderwanie od bodźców zewnętrznych, dzięki czemu moż- zna poznać samego siebie i dobrze wypocząć.

Cwiczeń jest mnóstwo, ich prawidłowe wykonywanie wy- maga dużej dyscypliny i czasu. Nie bardzo możemy sobie na to pozwolić. Proponujemy więc nby — jogę: położyć się wy- ródnie na plecach, nogi wyprostowane, lekko rozchyłone, rę- ce wzdłuż ciała. Postarać się o jak największe rozluźnienie wszystkich mięśni i uwolnienie głowy od jakichkolwiek myśli. Oczywiście można mieć zamknięte (łatwiej wtedy wyhamować), ale niekoniecznie. Można na przykład patrzeć w ciem- ność, w niebo (jeżeli jest lato) lub inny błękitny cel. Kolor noś, w niebo (jeżeli jest lato) lub inny błękitny cel. Kolor noś, w niebo (jeżeli jest lato) lub inny błękitny cel.

I oddychać. Najpierw spokojnie, potem głęboko (na po- czątek można sobie pomóc przenosząc ręce ponad głowę) wdechając nosem i wdechając wolno ustami (zeby było wolniej, ułożyć usta w literę "u"). Jeżeli podnosimy ręce, przy wyde- chu opuszczamy je. Kilka razy. Potem kilka razy szybko, jak zlejący pies, ale nosem. I znowu głębokich parę wdechów i powolnych wdechów. Jeżeli nie uda się — zająć głowę tekstem: "Jestem spokojna, bardzo spokojna, odpoczywam, zadowolone- wszystkie zmartwienia i kłopoty, wdecham radość, zadowole- nie, się i pokój". Po jakimś czasie spróbować zatrzymać po wdechu oddech na moment i spokojnie wypuścić powietrze.

Z relaksu nie wolno podnosić się gwałtownie, tak jak nie wolno gwałtownie zrywać się rano z łóżka, zwłaszcza w star- szym wieku. Trzeba najpierw wrócić do normalnego odde- chu, potem porządkując się jak kot, powoli unieść, usiąść, posiedzieć i dopiero wstać. Takie ćwiczenie nie trwa dłużej niż 10 minut, a jeżeli będzie wykonywane po parę razy dziennie, za kilka tygodni przyniesie poprawę samopoczucia.

Jeżeli nie ma warunków do poleżenia, można inaczej: usiąść na stołku w pozycji doroczka (tułów lekko pochylony, głowa też, ręce na zgiętych łokciach oparte o uda), roz- luźnić się maksymalnie. Zamknąć oczy i powtarzać, regular- nie oddychając: "Jestem spokojna, odpoczywam, jestem spo- kojna, cudownie wypoczywam" itd. Po kilku minutach wstać, wykonać kilka głębokich wdechów nosem, wdechów ustami, wykonać mały minijogging do taktu spokojnej i miłej melo- diki, nadal spokojnie, regularnie i głęboko oddychając. Wszys- tkie ruchy są rytmiczne, harmonijne, ale nie szybkie. Międko, łagodnie, bez wysiłku. To ma nie męczyć, ale dać odpoczynek. A więc gdy pojawia się zdyszka, czy mamy dość — przesta- jemy.

Inny wariant, polecany przed snem — to samo w wannie, podczas kąpiel w odwarze macierzanki albo rozmarynu. Le- żeć w ciepłej aromatycznej kąpeli w nastroju izolacji: "nie mnie nie obchodzi, niczym się nie przejmuję, nie do mnie nie dociera, jestem spokojna, zadowolona, wypoczywam". Co jakiś czas głębiej pooddychać po parę razy. Po pół godzinie łajkiej kąpeli sen będzie krzepiący a poranek miły, bo z łóżka wstanie człowiek wypoczęty.

("Przekrój")

Uśmiechnij się.

NAJKRÓTSZE ŻARTY

Szef mówi do sekretarki: "Muszę zat-telefonować do mo- ny. Proszę więc wysłać tele- gram do mojej córki, żeby odeszła wreszcie do telefo- nu".

Zona do męża: "Ide na mi- nutkę do sąsiadki. Miesiąc już zupełnie więcej co pół go- dziny".

Synek do matki: "Czy moż- że pójść za tatusem i prosi- chać jak znosi śmieci?".

CIEKAWOSTKI

◆ Często powtarzają się ataki lęku, panika mogą być robliwe powiększyć serce zakończyć się śmiercią. Nie bód powodu mi- się nieraz "serce mi pękło, strachu". Potwierdził to i- karze z Medical Center w Nowym Jorku. Serce 28-letniego mężczyzny, który przeżył ciężki atak paniki, prze- mierzył na ataki paniki, strachu, ważyło 820 g. Zmian- on w wyniku osłabienia ser- ca.

Serce zdrowego, nie- wysportowanego człowieka waży tylko 250-300 g. Serce uprawiającego czynnie sport i człowieka ciężko pracu- jącego fizycznie może ważyć 350 do 500 g. Ataki strachu mogą być wywołane pro- chobolnią nadprodukcją hormonu katecholaminy, ry- zycy z biegiem lat powie- serce. Prawie wszyscy nie- cenci, którzy musieli być poddani przeszczepieniu serca, cierpieli wcześniej na wiele lat na ataki lęku.

◆ Instytut Medycyny w Wiedniu opy- wał program odchudzania, którym nie zawarto par- sów surowej diety, a kilka reguł psychologicz- nych przestrzeganych. Świe- tne wyniki przy od- dzaniu:

- podczas jedzenia bra- ust male kęsy,
- podczas każdego prze- robić 5 krótkich przed- odożeniem strzucow,
- unikać szybkiego spo- nia,
- jadać 5 posiłków dzi- nie,
- przed jedzeniem i po- ustalić wartość kalory- potraw,
- przy każdym posił- stawiać troszkę na taler- — nakładka na talerz jeden raz,
- jadać w domu raz w mie- siece,
- unikać podczas spo- oglądania telewizji i spo- — nie robić zapasu ży- ków spożywczych, tylko kusa,

chodząc na zakupy, z- złożyć posiłki, aby nie- do kupowania więcej ni- niezbędne.

CZYTAJMY I POPIJMY TYGODNIK "LUD" JEDYNE PISMO SKIE W BRAZYLII

KUCHNIA POLSKA

KULKI MIGDAŁOWE
Tuszczo 1/4 filiżanki, cztery jaja, półtorę filiżanki cukru, półtorę filiżanki mielonych migdałów, 2 i pół filiżanki maki, pół łyżeczki soli, jedna łyżeczka skórki otartej z cytryny.

Tuszczo utrzeć do piany dodając po jednym jajku, mielone migdały, cukier, skórke cytrynową. Gdy masa będzie utarta dodawać po troszce maki i dalej ucierać przez kwadrans, następnie formować kulki trochę mniejsze niż włoski orzech i układać na blasze wyłożonej woskowym papierem. Wstawić do umiarkowanej podgrzanej pieca na 5 minut, muszą tylko nabrać złotego koloru.

Do powyższego przepisu można zamiast migdałów uży- wać, orzechów.

Rio MARCA...
O lazarista, E...
e valioso auxiliar...
Fundador, escreve...
frentar. Primeiro...
austriaca. Vár...
hospedar-se, rejei...
compadecu-e o r...
ser registrado na...
fazer a papelada...
obra no ministéri...
com todo empenh...
exatamente ao pr...
isso iria contraria...
queria abrir mão...
lar.

Quanto sacrifí...
ral com os requê...
nas salas de esper...
pelas 9 horas saf...
em Viena. A segu...
nas salas de esper...
dido. A tarde pela...
gotado de cansaço...
uma palavra sequ...
solidarizava com s...
simplicidade: "Ah...
bras obras exigem...
merecem que enfre...
forem!"

(In...
No Hospital Sã...
Vargas, às 17 hora...
abril, precisamente...
a falecer, placidam...
do Estanislau Ole...
túlio Vargas duran...

Nasceu em Kal...
Coursa a Filosofia...
Major de Wlodeca...
18 de junho de 1933...
roquial. Mas, quan...
colúdu a II Guerra...
Olejník era pároco...
blindadas forças...
tencionavam exter...
aram, pois, guerra...
judeus, contra a cla...
o clero católico. O...
fugir à sanha dos...
identificado como...
confinado, em 26...
concentração de Dac...
tamente com várias...
meses, foi condenado...
maus-tratos, pan...
me e doenças. Sobre...
prolongado calvário...
cas? Em 1940, ao...
concentração, pesava...
1945, ao término da...
apenas, 32 quilos e 3...

Posto em liberda...
para recuperar as...
pois disso, por al...
neiros poloneses, na...
convite de D. Cláudi...
no Fundo, veio para...
gário parouquel de...
cinco anos, foi pároco...
promovido para a g...
Vargas, onde exerc...
Janeiro de 1959 a 18...
conexão desse car...

Rio Azul - (51)

MARCADO PELA BONDADE

O lazarista, Pe. Medits, que se tornara amigo e valioso auxiliar de Arnaldo, após a morte do Fundador, escreveu: "Só eu é que sei, que enormes dificuldades o Servo de Deus teve que enfrentar. Primeiro tinha que conseguir cidadania austríaca. Várias comunidades em que tentara hospedar-se, rejeitaram-no. Finalmente alguém se compadeceu e o recebeu. A seguir, foi questão de ser registrado na união do Estado. Foi necessário fazer a papelada oficial para o reconhecimento da obra no ministério competente. As autoridades com todo empenho insistiam que ele se ativesse exatamente ao programa austríaco de estudos, isso iria contrariar sua instituição. O estado não queria abrir mão de inspecionar o curso escolar.

Quanto sacrifício custou isso ao Superior Geral com os requerimentos e informações sem fim nas repartições competentes. Normalmente pelas 9 horas saía do nosso convento lazarista, em Viena. A seguir, por vezes ficava horas a fio nas salas de espera, aguardando a vez de ser atendido. A tarde pela uma, duas ou três horas, esgotado de cansaço vinha de volta. Nunca se ouviu uma palavra sequer de reclamação. Quando me solidarizava com seu sofrimento, respondia com simplicidade: "Ah, quê, amigo! Deixe disso! As boas obras exigem sacrifício. E Deus e as almas merecem que enfrentemos provações, sejam quais forem!"

(In memoriam) Cónego Estanislau Olejnik

No Hospital São Roque da cidade de Getúlio Vargas, às 17 horas e 35 minutos do dia 19 de abril, precisamente na Solenidade da Páscoa, veio a falecer, placidamente, o virtuoso sacerdote Cónego Estanislau Olejnik, que fora pároco em Getúlio Vargas durante 23 anos ininterruptos.

Nasceu em Kalisz, na Polónia, a 29-09-1909. Curso a Filosofia e a Teologia no Seminário Maior de Włocławek. Foi ordenado sacerdote a 18 de junho de 1933. Inicialmente, foi vigário paroquial. Mas, quando, em 1.º de setembro de 1939, eclodiu a II Guerra Mundial, o jovem padre E. Olejnik era pároco em Sedlno, na Polónia. As blindadas forças nazistas, invadindo a Polónia, tencionavam exterminar a nação polonesa. Declararam, pois, guerra sem quartel contra a raça dos judeus, contra a classe dos intelectuais e contra o clero católico. O Padre E. Olejnik não conseguiu fugir à sanha dos sanguinários nazistas. Uma vez identificado como padre católico, foi capturado e confinado, em 26 de agosto de 1940, no campo de concentração de Dachau, na Alemanha, onde, juntamente com várias centenas de sacerdotes poloneses, foi condenado a trabalhos forçados, sofrimento maus-tratos, pancadarias e os horrores da fome e doenças. Sobreviveu, milagrosamente, a esse prolongado calvário. Mas, em que condições físicas? Em 1940, ao ser levado para o campo de concentração, pesava 75 quilos. Em 29 de abril de 1945, ao término da II Guerra Mundial, pesava, apenas, 32 quilos e 300gramas!...

Posto em liberdade, levou longos meses e anos para recuperar as forças e a saúde abalada. Depois disso, por algum tempo foi capelão dos milheiros poloneses, na Bélgica. Em fins de 1952, a convite de D. Cláudio Colling, então Bispo de Passo Fundo, veio para o Brasil. No começo, foi vigário paroquial de Cotegipe e, em seguida, por cinco anos, foi pároco em Carlos Gomes. Daí foi promovido para a grande paróquia de Getúlio Vargas, onde exerceu o paróquial desde 04 de janeiro de 1959 a 18 de abril de 1982. Pediu, então a exoneração desse cargo, em favor do Pe. Estevam

Uma provação nada pequena foi quando os três primeiros reitores de São Gabriel morreram no decurso de 4 anos: em 1898, o irmão fraterno do Fundador, Pe. João Janssen (com 44 anos), em 1901 o Pe. Eikenbroch (com 47 anos) e Pe. Breidenbach (44 anos). E os três tinham capacidades, que Arnaldo escolhera para dirigir o grande seminário maior. Em tais horas, costumava Arnaldo dizer: "Não te assustes quando a dor e a angústia desabam sobre ti: ao contrário, agradece a Deus! Deus costuma provar os seus para ver se têm confiança nele."

É mais do que natural que Arnaldo Janssen, como fundador e Superior Geral de 3 Sociedades Religiosas, com 2.000 membros espalhados pelos 5 continentes deram Lhe não apenas muita dor de cabeça, mas aborrecimentos e decepções. O que mais o amargava eram certas acusações e desentendimentos pessoais que eram levados até aos mais altos mandatários, em Roma.

Nos casos em que os confrades eram atacados, procurava defendê-los com coragem e prudência. Assim o fez quando na imprensa alemã e mesmo no Parlamento foram associadas acusações contra alguns missionários por terem censurado a atitude de certos oficiais nas colônias de Togo e na China, reivindicando um tratamento mais justo e mais humano para os nativos. Para Arnaldo Janssen foi um acerto desengano quando a Congregação Romana, por respeito à pressão do Governo Alemão, exigiu que fossem transferidos certos missionários.

Mais vezes as competências de Roma causaram-lhe dificuldades, mesmo a partir da aprovação do "nome" da sua congregação e das regras.

Tal tratamento pouco digno ocasionou-lhe profundo padecimento. Por vezes não conseguia reter as lágrimas, apesar disso não ficava amargurado. Não era questão de a obra ser sua, mas todo seu empenho era o zelo pela causa de Deus. Um dos secretários de Arnaldo referiu-se a isso... "Eu me admirava e me admiro ainda hoje, ao recordar como ele calado e silencioso engolia as mais amargas pilulas". A sua confiança em Deus era-lhe o rochedo inabalável, no qual enfrentava tranqüilo e desassombrado todos os temporais.

Não foi o sucesso que marcou o traço de bondade do rosto de Arnaldo, e sim as agruras e desilusões que cinzelaram sua fisionomia, e firmaram solidamente a sua personalidade. "Vamos confiar tanto mais em Deus quanto mais adversa for a situação" — dizia ele.

Superadas tensões, solucionados conflitos e os fracassos, humildemente assumidos, faziam-no reconhecer suas limitações, pois é à luz de grande responsabilidade que se constata a debilidade humana: e era precisamente isso que lhe dava equilíbrio, em última análise, era Deus que dava o crescimento e o progresso. Tal posicionamento deixava-o tranqüilo em todo empreendimento, compreensivo com as falhas humanas e bondoso ao extremo para com seus colaboradores. A bondade de coração, este fio fruto de esforço sobre si mesmo, foi o fruto de seu amadurecimento espiritual.

Pe. Werner Prawdzik, SVD

Para português preparou:

Pe. Henrique Perbeche, SVD.

Kfiecicki. Em 1983, após uma ausência de 31 anos da sua terra natal, viajou à Polónia para festejar os 50 anos de seu sacerdócio. De regresso da Polónia, recebeu, a 29 de setembro daquele mesmo ano, merecida homenagem por parte da paróquia por motivo do seu Jubileu de Ouro Sacerdotal. Na mesma oportunidade, foi-lhe conferido, pelo Prefeito Júlio J. Oleksinski e Câmara dos Vereadores, o título de Cidadão Getuliense. Em 09 de março de 1986, no Bairro Monte Claro da cidade de Getúlio Vargas, foi inaugurada a ESCOLA MUNICIPAL CÓN. ESTANISLAU OLEJNIK. Embora pároco emérito, continuou ele a prestar seus bons serviços sacerdotais, como vigário paroquial. Foi quando, a 13 de maio de 1984, veio a sofrer leve derrame cerebral. A partir de então, a sua saúde começou a definhir lenta e progressivamente, até que, em vésperas da Semana Santa (1987) repentina e gravemente entrou a falhar. Era o prelúdio da sua santa morte.

Na linha pastoral da Igreja, o pranteado Cónego Estanislau tem obedecido às sábias orientações do Concílio Vaticano II, buscando, acima de tudo, o reino de Deus e a salvação das almas, e dando preferência aos pobres e às crianças desamparadas. Semanalmente, costumava ele distribuir centenas de pães às crianças pobres da periferia da cidade. Num inverno rigoroso, chegou a dar nada menos que trezentos cobertores de lã a famílias desagalhadas. Era solícito em visitar as pessoas doentes. Com zelo e espírito de fé dava bênçãos e aconselhamentos a toda classe de pessoas enfermas e angustiadas, que mesmo de longe a ele recorriam.

Providenciou a vinda das Irmãs Pastorinhas, que por vocação se dedicam à pastoral paroquial. Foi assíduo e zeloso em atender as confissões.

No setor administrativo realizou obras de vulto. Em Carlos Gomes, reformou a Igreja matriz e construiu o colégio das Irmãs da Sagrada Família. Em Getúlio Vargas, planejou a construção de alvenaria, da confortável casa paroquial. Idealizou a ermida de Nossa Senhora de Saleté. Na

periferia da cidade, construiu para os pobres as capelas de São Pellegrino e de São Maximiliano Kolbe. Zelou a conservação da igreja matriz. Teve o mesmo cuidado para com as capelas do interior da paróquia. Numa palavra, trabalhou como "bom soldado de Cristo" até aos últimos dias de sua vida.

Não admira, pois, que seus funerais se tenham constituído em impressionante demonstração de fé e gratidão por parte dos paroquianos e sinceros amigos. Acorreram para suas exéquias em torno de sete mil pessoas. O Prefeito Municipal decretou três dias de luto. Concelebraram a missa, de corpo presente, cinqüenta sacerdotes, sendo celebrante principal o Bispo Diocesano D. João A. Hoffmann, o qual também proferiu a oração fúnebre, dizendo, entre outras coisas, que o "benemérito sacerdote Cónego Estanislau Olejnik foi celebrar no céu a sua Páscoa".

Pe. Frei Alberto Stawinski

ASSINE E LEIA A REVISTA

entre amigos

O ouro vale tanto quanto pensa. A pessoa vale pelo que pensa e sente. A "Boa Leitura" ensina a pensar e sentir melhor.

"ENTRE AMIGOS" — Uma revista mensal atraente e moderna que instrui, diverte e informa. É apreciada por jovens, adultos e crianças. Para assiná-la, comunique-se com:

GRÁFICA VICENTINA LTDA.
Caixa Postal, 988
8001 — Curitiba-PR
Fone: (041) 222-1057

ENTRE AMIGOS — A Revista Para-nascente de maior circulação no Sul do Brasil.

AIDS pode matar 100 milhões

A grande imprensa, do Brasil e do mundo, continua dando excepcional destaque à última doença que se incorporou à história da humanidade: a AIDS. O nome já corre de boca em boca, provocando debates e suscitando apreensões. E não é para menos, pois a moléstia vem se espalhando pelo mundo com rapidez alarmante. Nenhum país pode garantir que não foi atingido ou que não venha a sê-lo em breve, pouco importando se rico ou pobre, desenvolvido ou subdesenvolvido, de medicina elementar ou sofisticada.

Os casos até hoje registrados, no todo da humanidade, são relativamente poucos. Mas os especialistas não assumem — se assim podemos chamá-los — dizem que o número de casos dobra de ano em ano ou até em menos tempo. A continuar neste ritmo, dentro de dez ou vinte anos, as vítimas fatais poderiam ultrapassar a casa dos 100 milhões, deixando atrás de si um número incalculável de infectados.

A ciência com todos os seus recursos, até hoje não fez mais que identificar o vírus da doença e

montar sistemas para diagnosticá-la com relativa facilidade. A cura do mal, porém, continua um problema insolúvel. As pessoas afetadas, e que desenvolvem o vírus, em poucos anos sucumbem fatalmente. A vacina contra o vírus está sendo pesquisada em ritmo acelerado, com investimento de recursos humanos e materiais em alta escala. Até agora, porém, todas as esperanças foram frustradas, com a agravante que o vírus da AIDS não é um apenas e, parece, vai sujeito a mutações, o que torna ainda mais problemática a descoberta de vacina eficaz.

As vias de transmissão também continuam obscuras. De início pensava-se que só ocorresse através da relação sexual e do contato direto de sangue, como no caso de transfusões, de agulhas de injeção ou instrumentos cirúrgicos mal esterilizados. Ainda hoje tem-se como certo que estes são os caminhos privilegiados do contágio, mas são levantadas sérias dúvidas se seriam só estes. A opinião não é só de populares mal informados, mas de gente mais qualificada, e que indica que

não devemos ser simplórios nas cautelas preventivas.

A AIDS, não resta dúvida, constitui um problema sério para a humanidade neste fim de século e lança um desafio enigmático para os homens pensantes, sobretudo para os cientistas. Será fácil cumprir a empreitada, mas não é possível a qualquer laivo de desânimo ou desesperança. Alguns tendem a dramatizar o fato, outros procuram minimizá-lo. Nem uma nem outra atitude parece correta. Dramatizá-lo cria pânico, minimizá-lo, gera indiferença. O melhor remédio é manter a cabeça fria, encerrar o adversário à frente e não ceder às suas investidas. E como não dispomos de armas para eliminá-lo, o melhor caminho é ainda, a prevenção. "Não assarabalação com vara curta" vale também para a AIDS. E depois? Depois, confiar na capacidade criativa do homem, na prudência de todos e — por que não? — na providência divina, que nunca desampara os homens que trilham caminhos retos.

Pe. Júlio Muniz

Devoção dos 5 sábados de Nossa Senhora

POR QUE CINCO?

Em 1917, a Santa Mãe de Deus, qual médica preocupada com a doença da humanidade, foi enviada pelo seu Divino Filho para oferecer uma receita à humanidade e assim recuperar vida, paz e salvação. Aquela que foi capaz de fazer dançar o sol sobre 70 mil pessoas estupefatas, também é capaz de livrar do fogo do inferno a tantos pecadores e reduzir à impotência as armas nucleares que nos ameaçam como se fossem espadas de Dâmoles suspensas sobre nossas cabeças. "Só Ela (a Senhora do Rosário) lhes poderá valer". Mas Ela não faz sozinha. Quer colaboradores, dispostos ao sacrifício e à oração. E quantos mais melhor.

APARIÇÕES

Foi na aparição de 13 de julho de 1917, que Nossa Senhora falou as verdades mais importantes de sua mensagem. Após mostrar o inferno às crianças, Ela disse: "Vistes o inferno para onde vão as almas dos pobres pecadores. Para os salvar, Deus quer estabelecer no mundo a devoção ao meu Imaculado Coração. Se fizerem o que eu vos disser, salvar-se-ão muitas almas e terão paz. A guerra vai acabar. Mas, se não deixarem de ofender a Deus, no reinado de Pio XI começará outra pior..."

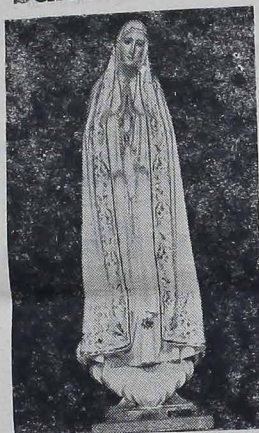
CINCO SABADOS

Em 1925, Nossa Senhora explicou à irmã Lúcia em que consistiria esta devoção: No primeiro sábado de cinco meses consecutivos; — rezar um terço do rosário; — fazer 15 minutos de companhia a Nossa Senhora, meditando os mistérios do

rosário; — fazer uma sincera confissão; — e receber a sagrada eucaristia; — tudo isto em honra do Coração Imaculado de Maria e em reparação e pela conversão dos pecados.

Quem não puder cumprir tudo isto no sábado, poderá solicitar ao sacerdote para fazê-lo no domingo seguinte ao 1.º sábado. E se não puder confessar-se no dia previsto, poderá fazê-lo 7 dias antes ou 7 dias depois, contanto que a comunhão seja recebida em estado de graça.

Promessa: "As pessoas que desta maneira procurarem me desagrar (é Nossa Senhora que fala) prometo assisti-las na hora da morte com todas as graças necessárias para a salvação".



BISPOS APELAM AO PAPA

Os bispos poloneses fizeram um apelo ao Papa João Paulo II para que, durante sua visita à Polónia, de 8 a 14 de junho, estimule a população do país a abandonar sua atitude passiva e a lutar pela preservação dos direitos humanos. Em documento divulgado ao final de uma reunião de dois dias, em Varsóvia, os bispos, liderados pelo cardeal Josef Głimp, afirmaram que o Papa "chega para toda a Polónia e que ele deve exortar seus conterrâneos a se unirem para construir uma nação com justiça, amor e paz".

A visita que João Paulo II fará ao seu país natal este ano será a terceira desde que ele foi eleito Papa — as anteriores foram em 1979 e 1983. Esta, porém, tem um caráter especial, uma vez que, como anunciou o cardeal Głimp esta semana, o governo polonês e o Vaticano vêm mantendo entendimentos para o estabelecimento de relações

diplomáticas. Se isso de fato ocorrer, será a primeira vez que a Santa Sé manterá relações com um país comunista desde 1945.

A Igreja polonesa já estabeleceu o roteiro que o Papa deve fazer no país — nove cidades, incluindo o porto de Gdansk, onde surgiu o hoje proscrito sindicato "Solidariedade" —, mas o Vaticano ainda não se pronunciou sobre o programa da visita. Os bispos acham que a presença de João Paulo II no país "reforçará a convicção dos poloneses para que se unam na luta pelos direitos humanos".

GRANDE MISSÃO POPULAR

A Igreja Católica em Curitiba já tem um importante acontecimento para 1992; é a realização de uma grande Missão Popular na intenção do Arcebispo Metropolitano D. Pedro Fedalto.

CAMPANHA

Com esta campanha de oração promovida pela irmã Lúcia explica: porque são cinco os grandes pecados e blasfêmias contra o Imaculado Coração de Maria: Contra a sua Imaculada Conceição — Contra a sua virgindade; — Contra a maternidade divina, recusando ao mesmo tempo aceitá-la como mãe dos homens; — Blasfêmias contra aqueles que publicamente procuram infundir corações das crianças a indiferença, o desprezo e até o ódio para com esta Imaculada Mãe; — blasfêmias proferidas contra suas sagradas imagens.

Aquele que reconduz um pecador desencaminhado, salvará sua alma da morte e cobrirá a multidão de pecados" (Tiago, 5,16-19).

Diante destes pedidos de nossa terra solicitamos que as pessoas de boa vontade mam e pratiquem esta devoção dos cinco sábados de cinco meses como a melhor forma de celebrar os 70 anos das aparições de Nossa Senhora de Fátima. E pratiquem-na, não uma vez por ano, mas duas por ano. Maria queria se fosse sempre, pois sempre há necessidades de ajuda espiritual.

Lembre-se: é a Mãe Celeste quem pede o auxílio (sídio Deon).

A Grande Missão Popular fará parte das comemorações do Centenário da arquidiocese de Curitiba. Este evento de grande significado ocorrerá dentro de cinco anos, será um marco na vida religiosa da comunidade curitibana e apresenta uma ação direta da Igreja em favor das grandes massas populares.

Essas grandes manifestações populares têm a tônica e fazem ressaltar a religiosidade popular, transformando-se em verdadeiras celebrações de fé, ponto básico para uma verdadeira fé, pois sem a fé todos os princípios religiosos e a própria religião se torna relativizada. A fé é um dom de Deus e esta grande Missão Popular marcada para dentro de cinco anos, refletir a caminhada do povo de Deus e sua fé, durante estes cem anos de evangelização da arquidiocese de Curitiba.

TYGODNI

SPOLEC

ZALOZO

W 4
zakoj

W piątek dnia 11 lutego 1992 roku, w godzinach 17:00-18:00, w sali widowiskowej przy ul. Słowackiego 135, w Warszawie, odbędzie się koncert z okazji 100-lecia powstania styczniowego. W programie: "Wielki koncert" z udziałem artystów z całego świata. Bilety w cenie 10 zł. Wstęp wolny dla dzieci do 10 lat. Organizator: Stowarzyszenie "100-lecie Powstania Styczniowego".

Także Brazylia ogłosiła szereg klubów i zespołów, czy Montese, czy n. gdzie istnieją garni obchodzą się urocz

W Kurytybie ogłoszono, mająca na celu odtworzenie swych żołnierzy i ofiarach swych żołnierzy. W Kurytybie ogłoszono, mająca na celu odtworzenie swych żołnierzy i ofiarach swych żołnierzy.

W Kurytybie ogłoszono, mająca na celu odtworzenie swych żołnierzy i ofiarach swych żołnierzy. W Kurytybie ogłoszono, mająca na celu odtworzenie swych żołnierzy i ofiarach swych żołnierzy.

W Kurytybie ogłoszono, mająca na celu odtworzenie swych żołnierzy i ofiarach swych żołnierzy. W Kurytybie ogłoszono, mająca na celu odtworzenie swych żołnierzy i ofiarach swych żołnierzy.